KURJEREK KRAKOWSKI

Nr. 23 piątek 23 września 1932. 10 gr.

Japończycy grożą wystąpieniem z Ligi

GENEWA. Wczoraj wpłynęło sprawozdanie komisji Ligi Narodów w kwestji mandżurskiej do generalnego sekretarjatu. Jest ono zredagowane w języku angielskim i zawiera 40 stron pisma maszynowego.

NOWY JORK. Zastępca ambasadora japońskiego w Waszyngtonie zapewnił, że Japonja ani na chwilę nie zawaha się wystąpić z Ligi Narodów, jeżeli sprawozdanie Ligi w kwestji mandżurskiej wypadnie dla Japonji niekorzystnie. Sądzi jednak, że Japonja nie będzie do kroku tego zmuszona i że sprawozdanie zaakceptuje stanowisko Japonji.

Gdynia wolnem portem

WARSZAWA. Departament Morski w Min. Przem. i Handlu przystąpił do opracowania przepisów wykonawczych do ustawy ramowej o wolnych strefach, uchwalonej przez Sejm na wiosnę br. Przepisy te wzorowane będą na przepisach wolnych stref w innych portach europejskich.

Wydanie przepisów wykonawczych i uruchomienie strefy wolno-cłowej w porcie gdyńskim, pozwoli zagranicznemu kapitałowi i kupiectwu zainteresować się Gdynią, jako punktem wyjścia dla handlu z Polską, i z krajami sąsiedniemi.

Francus skazywał rodaków na śmierć

PARYŻ. Komunista francuski Henry Guilbeaux, który podczas wojny w r. 1918 skazany został przez francuski sąd wojenny pozaocznie na karę śmierci, a obecnie powrócił do Paryża i dobrowolnie stawił się u prokuratora, został wczoraj postawiony przed sąd wojskowy. Jako pierwszy świadek zeznawał przeciw niemu porucznik Carpentier, który z końcem wojny przebywał również w Rosji. Carpentier zeznał, że w roku 1919 aresztowany został wraz z 20 innymi oficerami w Archangielsku i przewieziony do więzienia w Moskwie. W lipcu 1919 r. był on przesłuchiwany przez Guilbeaux, który wówczas był sędzią śledczym „czeki", a następnie skazany został na śmierć. Przebywając dwa tygodnie w więzieniu, był świadkiem licznych egzekucyj. Później został wraz z kilku innymy kolegami francuskiemi wypuszczony na wolność, ponieważ rząd francuski zagroził, że zbombarduje Odessę, jeżeli więźniowie nie zostaną zwolnieni. Guilbeaux przyznaje, że był sędzią śledczym „czeki", twierdzi jednak, że stale działał na korzyść Francuzów. Carpentier zaprzecza natomiast temu twierdzeniu. Mają być zawezwani jeszcze inni świadkowie, którzy przebywali w krytycznym czasie w więzieniu sowieckiem razem z Carpentierem.

Rok polarny



Niedawno temu rozpoczął się t. zw. Rok polarny. Wiele państw m. i. również Polska — wysłało reprezentantów nauki celem poczynienia badań, mogących przynieść wiele korzyści dla wiedzy. Badania mają potrwać cały rok, na który-to okres czasu przygotowali się członkowie wyprawy. Na tę długą drogę towarzyszyła jednemu z zaoceanicznych członków wyprawy polarnej żona wraz z dzieckiem, która opuściła męża dopiero wtedy, gdy jego ekspedycja ruszyła na swe stanowisko. Na rycinie widzimy ostatnie pożegnanie przed rozłąką na cały długi rok, w czasie którego na uczonego czatować będzie tysiące niebezpieczeństw.

Z Polski.

— Największa polska fabryka włókiennicza, Scheibler i Grohmann w Łodzi zaproponowała wierzycielowi przejęcie części akcji.

— Dyrektorem Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu mianowany został były attaché wojskowy Rzplitej w Tokio, pułkownik Florjan Reichman.

— W zagłębiu naftowem z wyjątkiem borysławskiego i drohobyckiego zakończono strajk i wszystkie kopalnie podjęły normalną pracę.

— W całym kraju było dnia 17 bm. 156.390 osób zarejestrowanych bezrobotnych. O 9.754 osób mniej niż w ubiegłym tygodniu.

Piątek
23 Wrzesień
Św. Tekli panny m.

Wschód słońca 5·30. — Zachód 17·34. długość dnia 12·04.

Jaka dziś będzie pogoda?

Nocą zimno. w ciągu dnia pogoda, temperatura około 13°, słabe wiatry zachodnie.



Czy Wy wiecie Krakowianie,
Go się wczoraj stało?
Gdzie i co się wydarzyło.?
Co kogo spotkało?
Co się u nas w Polsce dzieje?
I na całym świecie —
wnet z Kurjerka Krakowskiego
Wszyscy się dowiecie.

Czyj numer Kr. 97214

Do Redakcji naszej zgłosił się wczoraj p. Józef Bartosik (Romanowicza 18 cynkownia) i przyniósł ze sobą znaleziony numer samochodowy **Kr. 97215.**, prosząc aby to ogłosić. Właściciel może sobie numer ten odebrać w Administracji Kurjerka Krakowskiego, Starowiślnej 26. w godzinach urzędowych.

Rocznik 1912

Spis poborowych r. 1912 przeprowadza Wydział V Magistratu w miesiącach październik i listopadzie br., codziennie od godziny 9 do 13.

Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę. ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo uzdolnienia fachowego (dyplomy wyzwoleń na czeladnika). Zgłoszenia te mogą także uskuteczniać członkowie rodzin poborowych, urodzonych w Krakowie w r. 1912 a zwłaszcza osoby te winny podać odnośne daty w razie śmierci, względnie wyjazdu poborowego. Kto się nie zgłosi karany będzie grzywną do 500 zł., względnie aresztem do 6 tygodni, albo obu tymi karami łącznie.

Zasłabła na ulicy.

We środę przedpołudniem zasłabła na ulicy Basztowej Janina Piecuch i upadła na bruk. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Przed strajkiem powszechnym w Krakowie

W zatargu kelnerów z restauratorami nie zaszły żadne zmiany na lepsze. Pracodawcy nie chcą ani na jotę ustąpić z zajętego stanowiska, żądając od kelnerów podpisania ułożonej przez nich umowy.

Wobec tego stanowiska restauratorów uchwalił Wydział Związków Zawodowych na posiedzeniu odbytem 21 bm. poprzeć kelnerów w ich walce i w razie potrzeby proklamować w Krakowie strajk generalny.

Tymczasem podejmują kelnerzy swe poprzednie sposoby walki, a mianowicie zabierają się do ponownego blokowania wzgl. propagandy bojkotu poszczególnych lokalów.

Włamanie do urzędu parafjalnego św. Florjana

We środę o godz. 4 popoł. zauważył posterunkowy na ulicy Basztowej idącego w kierunku plant młodzieńca, niosącego garderobę. Wydało mu się to podejrzanem i przytrzymał owego chłopca. Okazał się nim 16-letni Mieczysław Jodłowski rodem z Nowego Sącza. bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że tego samego dnia o godzinie 3 popoł. dokonał Jodłowski wraz z nieustalonym narazie osobnikiem włamania Urzędu parafjalnego św. Florjana przy ul. Warszawskiej. Ustalono, że włamywacze przeszli przez parkan na podwórze, skąd po wybiciu szyby dostali się przez okno do kancelarji Urzędu, gdzie skradli rzeczy przeznaczone dla biednych.

Narazie osadzono Jodłowskiego w areszcie, za jego wspólnikiem zaś wdrożono energiczne dochodzenia.

Kupiec z Kazimierza sprzeniewierzył 200 tys, zł

Przy placu Wolnica 4 miał hurtowny skład papieru Adolf Spinner, Przez długi czas uchodził on za potęgę finansową, czego najlepszym dowodem, że uzyskał kredyt towarowy do wysokości 200 tys. złotych, W lecie ubiegłego roku poczęły się chwiać interesy Spinnera, na pokrywanie jednych długów musiał zaciągać nowe, M. i, pożyczył sobie od Nachmana Klingera, właściciela restauracji przy ul. Józefińskiej 4 i tam zamieszkałego, 2 tysiące dolarów gotówką.

Sprawy pieniężne Spinnera szły coraz gorzej. Widząc co się dzieje, założył on żonie sklep przy ul. Flórjańskiej 49 sam zaś zaprzestał płacenia wszelkich długów. Wierzyciele coraz natarczywiej nastawali o zwrot należności, aż wreszcie posypały się skargi i egzekucje. Chcąc ratować posiadany jeszcze zapas towaru oddał Spinner część Klingerowi — jak zeznaje — na wysokość długu zaciągniętego u niego. Wreszcie aby zupełnie pozbyć się skarg i egzekucyj, zgłosił Spinner do Sądu w lipcu br. upadłość!

W tem jego postępowaniu dopatrzyli się wierzyciele oszustwa i donieśli o tem Prokuraturze, która z kolei wydała rozkaz aresztowania obu kupców. Spinnera za sprzeniewierzenie, Klingera zaś za udzielenie mu pomocy przez przechowywanie towaru.

Narazie siedzą obaj już drugi dzień w areszcie i starają się wykazać swoją niewinność. Towar, znaleziony u Klingera, opieczętowano.

Chciał się ubrać za 1.500 zł

Donosiliśmy już wczoraj o aresztowaniu Franciszka Jachockiego, praktykanta handlowego, za systematyczne okradanie swego szefa, Hirscha Breninga, właściciela sklepu przy ulicy Florjańskiej L. 28. Obecnie okazuje się, że Breninga okradała spółka, gdyż w związku z doniesieniem jego aresztowano również Bernarda Sternlichta, handlowca zamieszkałego przy ulicy Przemyskiej 4. Sternlicht ma na sumieniu szkodę 1.500 zł. wyrządzoną przez systematyczne kradzieże materjałów na ubrania.

Włamanie na ulicy św Tomasza.

W nocy z dnia 20 na 21 bm dokonał nieznany narazie sprawca włamania do składu aparatów fotograficznych p. Fernera przy ul. św. Tomasza 24 pod firmą „Foto-Record", Włamywacz wytłoczył szybę wystawową tej firmy i zabrał 5 aparatów łącznej wartości 600 zł.

Kiosk w niebezpieczeństwie.

We środę koło godz. 7-mej wieczorem usiłował jakiś osobnik dokonać włamania do kiosku firmy Chmurski na plantach u wylotu ul. Franciszkańskiej. Nie poszczęściło mu się gdyż zdołał oderwać zaledwie jedną deskę, poczem — spłoszony widocznie przez przechodniów zbiegł bez łupu,

Włamanie do miodosytni przy ul. Pawiej.

Onegdaj dokonano włamania do miodosytni p. Agaty Maciusik przy ul. Pawiej 26. Sprawcy nie zdołali nic zabrać, gdyż zostali spłoszeni przez Straż bezpieczeństwa, która znalazła na miejscu narzędzia włamania.

Krzykliwy prezent w Parafji.

Niemiły prezent zostawiła onegdaj w południe Zofja Głos z Trzebini w kancelarji Urzędu Parafjalnego. Prezentem tym była jej córeczka, Halina, Anna urodzona 12 lipca br. Dziecko owinięte było w białą pieluszkę. Znaleziono przy niem wyciąg metrykalny. Znajdę oddano do żłóbka, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

Skradziony telefon.

P. Mieczysław Sternfeld, właściciel składu węgla przy ulicy Rękawka 65 zgłosił, że skradziono z jego składu aparat telefoniczny wartości 170 zł.

ODESZLI NA ZAWSZE

Anna Jagusiak, l. 46, żona robotnika, Łagiewniki.

Jan Wijas, l, 73, emeryt, Bonarka 28,

Balbina Górebka, l. 70, wdowa po robotniku, Prądnicka 76a,

Zofja Majka, l. 30, żona kolejarza, Żytnia 4,

Izydor Proper, l. 30, kupiec, Lwowska 0.

Wolf Bardach, l. 73, majster tapicerski, Skałeczna 5.

Wczorajsza giełda

Akcje: Bank Polski 88-89, 4 proc. Pożyczka dolarowa 49, 5 proc. Pożyczka 31-31'20, W obrotach pozagiełdowych płacono za 4 i pół proc, zastawne Banku Hipotecznego 34, 4 proc. Pożyczka 172'20-172'60, Kasa Oszczędności m Krakowa 29.

Waluty: Dolar amer. 8,89 i pół — 8,91 i pół, marka niemiecka 2,11'75-2,12' i pół. Inne bez zmiany,

Nowy notarjusz w Podgórzu.

Po długich zabiegach różnych kandydatów na stanowisko notarjusza w Podgórzu została ta ostatecznie rozstrzygnięta. Notarjuszem w Podgórzu został zamianowany s. s, o. W. Jabłoński. Nowy notarjusz był ostatnio wiceprezesem Sądu Apel. w Krakowie z przydziałem jednakże do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie pełnił obowiązki dyrektora departamentu międzynarodowego. Drugi wiceprezes Sądu Apel. dr. Józef Krzyżanowski został zamianowany notarjuszem w Jaśle.

Oddaj wózek.

P. Janowi Czekajowi (Długa 68) wyrządził jakiś psotnik nielada przykrość. Ukradł mu mianowicie wózek ręczny wartości 150 zł.

Srebrna papierośnica do odebrania.

W II. Komisarjacie P. P, przy ul. Kościuszkt 46, jest do odebrania srebrna podłużna papierośnica z monogramem i napisem i datą wartości około 40 zł. pochodząca prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowany może się zgłosić w godzinach urzędowych celem odebrania po udowodnieniu własności i podania okoliczności kradzieży.

Wpadł w sidła.

Karol Stelmachowski z Mogiły miał spryt do oszukiwania bliźnich. Wiedząc jednak, że jest to rzecz zakazana, ukrywał się przed okiem sprawiedliwości. Nie uniknął atoli swego przeznaczenia, gdyż wpadł w ręce prześladowczyni - Policji, które go chwilowo unieszkodliwila, osadzając go za kratkami.

Parzysta kradzież.

33 letni handlarz, Wincenty Fudalik (Augustjańska 28) skradł na szkodę Ludwika Gduli ze Skawiny 2 rewolwery i 2 zegarki srebrne ogólnej wartości 500 zł. Fudalik powędrował za to do więzienia.

Opłaty akademickie będą zniżone

Jak nas informują, rektor Akademji Górniczej, p, inż. Bielski, przyjął na audjencji delegację Komitetu antyopłatowego w osobach prezesa stowarzyszenia studentów Akademji Górniczej Tomaszewskiego i wiceprezesa Bratniej Pomocy studentów U. J. Wawrzonia i i przyrzekł im poczynić jaknajdalej idące kroki w sprawie obniżenia opłat uniwersyteckich. Oświadczył im przytem, że w najbliższych dniach odbędzie się zwołany przez ministra W.R, i O. P., zjazd delegatów wszystkich wyższych uczelń w Polsce gdzie sprawa obniżki opłat zostanie ostatecznie załatwiona. Obok tego z otwarciem roku szkolnego na U. J. odbędzie się w Krakowie wiec ogólnoakademicki, w którym omówione zostaną sprawy obowiązkowego rozkładania na 3 raty opłat wszystkim akademikom oraz przywrócenia odrębnego opłacania taks egzaminacyjnych, które dozwolą studentom zasiadać do egzaminów bez jakiegokolwiek uszczerbku materjalnego.

We dwójkę zabiły dziecko

Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stanęły wczoraj 24-letnia służąca z Lusławic, Stanisława Jakubikówna i jej siostra, 26-letnia Marja Jakubikówna, wyrobnica z Wróblowic oskarżone o zamordowanie śp. Jana Jakubika, nieślubnego 2 miesięcznego syna pierwszej oskarżonej.

Zabójstwo miało według aktu oskarżenia następujący przebieg: Do Stanisławy Jakubikówny, służącej u Andrzejów Romanowów w Lusłowicach, przyszła jej siostra Marja i w czasie nieobecności Romanowów miały wspólnie pozbawić dziecko życia. Uczyniły to w ten sposób, że Marja Jakubik wlała dziecku do ust 3 łyżeczki wody ze solą, a następnie ścisnęła je za gardło, tak, że niemowlęciu puściła się krew z ust i nosa. Ponieważ dziecko jeszcze żyło, zaniosła je matka do stajni, położyła tam w samej poduszce na gołej ziemi i nakryła szmatami i słomą, aby się dodusiło. Brak dziecka zauważyła córka Romanowów, Anna, po powrocie z jarmarku, ona też znalazła dziecko w stajni i poleciła wyrodnej matce nakarmić dziecko. Nie mogło ono jednak przyjąć już pożywienie i w nocy zmarło.

Oskarżone, których stopień inteligencji jest bardzo niski, wypierają się winy, nie umią jednak podać nic dokładnego na swoje usprawiedliwienie. Świadkowie zeznawali obciążająco dla oskarżonych. Po ich przesłuchaniu na wniosek prokuratora została rozprawa odroczona celem poddania oskarżonych badaniem psychjatrycznym,

Trybunałowi przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali wiceprezes s. o. Hubl i s. o, Czerny, oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adwokat dr. Knoebel.

Swiętokradca z kościoła św. Łazarza

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o tajemniczem świętokradztwie w kościele św. Łazarza, gdzie z rozbitej szafki zabrano srebrne wota.

Badania policyjne wykazały, że zbrodni musiał się dopuścić ktoś z chorych szpitala św. Łazarza, którzy do tego kościoła uczęszczają. Poszukiwania za złoczyńcą natrafiły na wielkie trudności, gdyż w danej chwili nie widziano nikogo w pobliżu.

Obecnie wkroczyły dochodzenia policyjne na nowe tory. Oto wydaje się niemal pewnem że świętokradcy należy szukać wśród osób umysłowo chorych gdyż w najbliższem sąsiedztwie kościoła mieści się oddział szpitala oznaczony jako VI na którym leczą się nerwowo i umysłowo chorzy.

Krytycznego zaś dnia zauważono, że właśnie pacjenci z oddziału VI przebywali w znacznej liczbie w dniu tym w kościele.

Śledztwo policyjne nie ustaje i zmierza przedewszystkiem do odzyskania zabranych wotów.

Miał apetyt na śliwki.

21-letni Franciszek Brożek bez stałego miejsca zamieszkania miał nielada apetyt na śliwki, bo skradł ich cały koszyk wartości 5 zł, na szkodę rolnika Franciszka Zogusza z Sasspowa pow. Olkusz. Łakomy amator cudzych śliwek został aresztowany.

Hallo! tu mówi Kraków.

Piątek 23 września

11'58 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'20 Gramofon, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16'40 Transmisja z Warszawy, 17'00 Kocert popłudniowy orkiestry Związku Muzyków, 18'00 „Faust" i teatr, 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy, 19'15 Rozmaitości, komunikaty, 19'30 Program na dzień następny, 19'35 Dziennik radjowy, 19'45 Odczyt: „Mount Everest" wył. Jalu Kurek, 20'00 Pogadanka muzyczna, 20'15 Koncert symfoniczny, 22'30 Dodatek do dziennika radjowego, 22'15 Wiadomości bieżące, 22'40 Wiadomości sportowe, 22'50 Muzyka taneczna z Warszawy..

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Rynek gł. 13 pod Złotą Głową, Retoryka 1 pod Trzema Koronami, Lubicz 7 Czternasta, Stradom 6 L. Marcisiewicza, Karmelicka 9 im. Król Jadwigi, Kalwaryjska 27 pod Hygeą.

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Quo vadis?
APOLLO: Król to ja.
ATLANTIC: Puszcza.
DOM ZOŁNIERZA: Jedna noc w Londynie.
PROMIEŃ: Hac Tang.
SŁONCE: Czyje dziecko?
SZTUKA: Szwejk.
ŚWIT: Stalowa dłoń.
UCIECHA: Demon miłości Atlantyda.
WANDA: Księżna Łowicka.

Zaproszono „pod Telegraf"

Grygiela Jana, lat 20, robotnika, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież kurtki wart. 30 zł, na szkodę Trąbki Franciszka, rolnika z Izdebnika pow. Wadowice,

Smietanę Michała bez zamieszkania, jako poszukiwanego za różne przestępstwa

Bunt w domu poprawczym.

W domu poprawczym na zamku Dehry wybuchła rewolta na tle politycznem. Wychowankowie zniszczyli okna, drzwi i wszystkie sprzęty i usiłowali zbiec. Straż ogniowa i strzelcy zlikwidowali ten bunt. Wielu jednak więźniom udało się uciec. Szkody wynoszą 300.000 marek niemieckich. Zaznaczyć trzeba, że w zeszłym roku zbuntowani wychowankowie podłożyli w zakładzie ogień, powodując również ogromne straty.

Czy Kasa Chorych musi przeprowadzać transfuzję?

Niejaka Teodozja Łęczyńska wystąpiła ze skargą przeciwko ministerstwu pracy i opieki społecznej. A tło skargi jest następujące;

Mąż pani Łuczyńskiej zachorował ciężko i wskutek polecenia lekarza Kasy chorych przewieziony został do szpitala. Lekarze orzekli, że jedynym ratunkiem jest transfuzja krwi. Koszta tej transfuzji wynosiły 250 zł, których Kasa Chorych nie chciała pokryć. Łęczyńska zadłużyła się i koszta sama poniosła. Transfuzja jednak była spóźniona i chory umarł. — Po śmierci męża żona wystąpiła z żądaniem do Kasy Chorych o zwrot tej sumy. Kasa Chorych jednak odmówiła. Komisja rozjemcza uznała słuszne żądania Łęczyńskiej i przyznała jej tę sumę. Przeciwko temu odwołała się jednak Kasa Chorych do ministerstwa pracy i opieki społecznej, które oddaliło tę pretensję, motywując to tem, że w wypadkach gdy chodzi o zabieg eksperymentalny, który wykracza poza obowiązki Kasy Chorych, instytucja ta wydatków ponosić nie może. Wobec tego Łęczyńska za pośrednictwem adwokata zaskarżyła decyzję do Trybunału Administracyjnego — dowodząc, że zabieg, ratujący życie umierającego, nie może być w żadnym wypadku uważany za eksperyment, a transfuzja jest normalnym zabiegiem chirurgicznym, do którego Kasa Chorych jest zobowiązana.

Straszny czyn lekarza

34 letni lekarz chorób ocznych zastrzelił wczoraj w Lipsku w swoim domu 32 letnią żonę i własną 5 letnią córeczkę, poczem sam pozbawił się życia. W liście, który zostawił podał jako powód tego okropnego czynu brak dostatecznych dochodów z praktyki lekarskiej.

Trzy ofiary zatrucia gazem

W Budapeszcie wydarzył się śmiertelny wypadek zatrucia gazem trzech robotników. W fabryce Imperial przy czyszczeniu kotła destylacyjnego zasłabł robotnik zatruty gazem wydzielającym się z przewodów. Zaczął on wzywać pomocy, poczem upadł nieprzytomny na ziemię. Dwaj inni robotnicy którzy pospieszyli na ratunek również zostali gazem zatruci.

Zanim spostrzeżono ich nieobecność w fabryce było już za późno. Wszyscy trzej w drodze do szpitala zmarli. Na miejscu przeprowadza się energiczne dochodzenie, z czyjej winy miał miejsce ten tragiczny wypadek.

Aresztowanie 72-letniej staruszki

Onegdajszej nocy wybuchł groźny pożar we wsi Borowe, w powiecie żółkiewskim, w zabudowaniach Mikołaja Kowalskiego. Mimo energicznej akcji lokalizacyjnej miejscowej straży pożarnej spłonął cały dom i stodoła, oraz stajnia należąca do Kowalskiego. Ogień przerzucił się nastęnie na sąsiednie zabudowania Oleny Kowalskiej, które również doszczętnie spłonęły. Szkody przekraczają sumę 6.000 zł. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia policyjne przyniosły sensacyjny wynik. Ustalono mianowicie, że zaszedł tu wypadek podpalenia, którego dokonała ciotka Mikołaja Kowalskiego, 72-letnia staruszka Olena Łydkiw, rzekomo z zemsty za niedobre traktowanie jej przez Kowalskich. Stwierdzono przy tej sposobności że staruszka ta cierpi na manję prześladowczą i była już kilkakrotnie karana przed laty za drobne kradzieże lasowe. Olena Łydkiw została aresztowana i odstawiona do dyspozycji władz sądowych.

Porażeni prądem

Dla zabawy wdrapali się 20-to letni Aleksander Stachów i jego przyjaciel Stefan Marciniak na słup, gdzie próbowali dotykać przewodów wysokiego napięcia — Stachów doznał ciężkiego porażenia twarzy, Marciniak poparzeń ręki i barek. Wezwane Pogotowie odwiozło ich do szpitala.

Porwanie dziecka.

W jednej z najelegantszych dzielnic Nowego Yorku, Brooklinie porwano 8-letniego synka bankiera J. Rusell'a w chwili, gdy przed domem bawił się z ojcem.

Zbrodniarze podjechali pod sam dom samochodem i chwyciwszy dziecko uciekli z ogromną szybkością.

Zbrodnia ta przypomina w wysokim stopniu porwanie dziecka Lindbergha i jak przypuszczają dokonali jej ci sami bandyci. Tego samego dnia wieczorem zatelefonowano do bankiera Rusella, żądając za zwrot dziecka okupu 25.000 dolarów, zaznaczając przytem, że ponownie zadzwonią, chcąc już otrzymać stanowczą odpowiedź, nie uczynili jednak tego, zaś krótko przed północą, odniosły 3 panie dziecko do domu. Osoby te nie miały nic wspólnego z porwaniem, tylko domyśliły się, że dziecko jest porwane i korzystając chwilowej nieuwagi zbrodniarzy, odebrały im dziecko. Policja stanęła obecnie wobec trudnej zagadki do rozstrzygnięcia. Dotychczas jednak na ślady sprawców nie natrafiła.

Strajk lekarzy na Kubie

Niedawno na wyspie Kuby wybuchł strajk wszystkich lekarzy w liczbie około 10.009. Lekarze domagają się radykalnej reformy działalności towarzystw szpitalnych.

Okazuje się, że na Kubie dla lekarza nie istnieje prawie praktyka prywatna, bo ludność wyspy przyzwyczaiła się od niepamięsnych czasów do korzystania z usług kas chorych pod nazwą towarzystw szpitalnych, za opłatą 2 dolarów miesięcznie.

Wszystkie szpitale na Kubie znajdują się w rękach bogatych przedsiębiorców hiszpańskich, którzy zarabiają na tej imprezie ogromne sumy. Do towarzystw szpitalnych należy 450.000 członków, z pośród których, naturalnie, nie wszyscy potrzebują leczenia. Wobec tego lekarze prywatni są skazani na nędzną egzystencję.

Wybuchły ostatnio strajk pozbawił wszystkie kliniki i szpitale obsługi lekarskiej.

O celową i sprawiedliwą egzekucję podatków

W ostatnich dniach rozpoczęły działalność nowo-zorganizowane oddziały egzekucyjne przy Urzędach skarbowych.

Inne oddziały administracji państwowej nie podążyły za szybkiem tempem nowej egzekucji, a chcąc stosownie do rozporządzeń przekazać agendy dostarczają tytuły egzekucyjne których w interesie Skarbu Państwa raczej nie nienależałoby ściągać.

Przedewszystkiem wypisano i oddano do ściągnięcia należytości podatkowe, a nie załatwiono rekursów, podano umorzenie, o odpisanie, nawet o wyłączenie. W Urzędach Skarbowych leżą masami niezałatwione rekursy, wnioski o zwrot, zaliczenie nadpłat, a Urzędy Skarbowe załatwiają dalsze wymiary, podczas gdy płatnicy zagrożeni egzekucją i przewózką muszą na gwałt kołatać o łaskę i wstrzymanie egzekucji aż do załatwienia ich wniosków. To samo jest z zaległościami i egzekucjami innych władz. Wprzód trzeba ustalić niewątpliwie co się komu należy, a a jeżeli podania przez dwa lata lub dłużej nie można było załatwić, to obecnie przed przewiezieniem i zlicytowaniem musi się znaleźć czas na wydanie ostatecznego rozstrzygnięcia.

W imię szerokich warstw ludności, tysięcy drobnych egzystencyj, dla których ściągnięcie nienależnych lub wątpliwych pretensyj jest przyczyną zupełnej ruiny, apelujemy do miarodajnych Władz o załatwienie w przyspieszonem tempie żądań płatników.

Adw. Dr. I. Leuchter.

Wzruszające samobójstwo artystki filmowej

Artystka dramatyczna Pey Entwohiste wstąpiła do filmu w Hollywood w nadziei zrobienia karjery. Niestety zbywano ją tylko podrzędnemi rolami. Straciwszy nadzieję na lepszą przyszłość popełniła samobójstwo, skacząc z 15 m. wysokiego transparentu reklamowego i zabijając się na miejscu.

Samobójczyni zostawiła list, w którem pisze: „Żałuję wszystkiego, co dotychczas w życiu zrobiłam. Gdybym na to co obecnie wcześniej się zdecydowała, oszczędziłabym sobie wiele bólu i przykrości.

Odkrycie ruin dwu miast rzymskich

W dolinie Drawy, na granicy włosko-austrjackiej, odnaleziono ruiny miast rzymskich Messa i Aguntum. To ostatnie miasto było ośrodkiem dostawy żelaza i srebra, pochodzących z pobliskich kopalni.

Podczas prac wykopaliskowych w Aguntum znaleziono ciekawe okazy instrumentów chirurgicznych, szkła, monety, z czasów Wespezjana, Domicjana, Hadrjana i Marka Aureljusza. Obecnie władze austrjackie prowadzą prace wykopaliskowe na terenie miasta Messa.

Rozwój czytelnictwa u Sowietów

W Rosji Sowieckiej wyszło w 1930 r. około 50.000 książek o ogólnym nakładzie z górą 850 miljonów egzemplarzy.

Dla łatwiejszego porównania stwierdzimy, iż produkcja książkowa Angli w roku 1931 nie przekroczyła 15.000 książek. Jak z tego wynika Rosja Sowiecka kroczy na czele całego świata w dziedzinie rozwoju czytelnictwa.

Podobnie ma się rzecz z dziennikami.

W roku 1913-ym wychodziło w Rosji 850 dzienników o nakładzie 3.500.000 egzemplarzy.

Jeszcze ciekawszym jest fakt, iż przed wojną piąta część wszystkich dzienników wychodziła w Moskwie i Petersburgu, obecnie zaś tylko 2 proc. dzienników ukazuje się w stolicach. Stąd wniosek, iż czytelnictwo w Rosji roszerza się wgłąb. Daje to gwarancję szybkiego podniesienia się poziomu kulturalnego mas rosyjskich.

Cholera pustoszy Chiny

LONDYN.

Donoszą z Pekinu, że w okręgu Young-Vsi w prowincji Szan-Si północnych Chin wybuchła straszna epidemja cholery. Epidemja ta przybrała rozmiary oddawna nienotowane nawet w Chinach, gdzie ani cholera, ani dżuma nie są rzadkością. Sto sześćdziesiąt wsi jest prawie wymarłych, większość ich mieszkańców zmarła na cholerę, pozostali zaś uciekli w popłochu, roznosząc epidemję dalej. W ciągu ostatnich trzech dni zanotowano oficjalnie 2.600 zgonów, a liczba istotna jest prawdopodobnie wyższa, gdyż władze sanitarne nie mogą nadążyć z niesieniem pomocy.

Za 20 zł. zastrzelił człowieka

We wsi Niepiekło pod Łagiszą (pow. Będzin) nieznany dotychczas sprawca włamał się do sklepiku Jana Srokosza.

W chwili gdy włamywacz pakował łup do worka, zjawił się czujny właściciel sklepiku.

Złodziej wyciągnął rewolwer dając do Srokosza jeden strzał, poczem zbiegł z łupem, wartości zaledwie 20 zł.

Ranny S. dał za złodziejem kilka strzałów, jednak chybił. Rannego Srokosza odstawiono do szpitala w Będzinie, gdzie jedna nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Morderca dotychczas nie został ujęty.

Kara za szpiegostwo

Wczoraj odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach Edward Rusin, któremu akt oskarżenia zarzucał m. in. uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

Oskarżony, przebywając w latach 1923-24 w Gliwicach, stał tam w kontakcie z władzami niemieckiemi, którym m. in. wskazać miał osoby, pracujące dla wywiadu polskiego. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Rusina na 7 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz pozbawił go praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Oskarżony pozostawił sobie 3 dni namysłu do wniesienia odwołania.

Mój odcinek.

Karjera filmowa panny Mani

Panna Mania jest uroczą córką [illegible] N. I mieszka przy ul. [illegible]

Ma ona narzeczonego z ulicy Starowiślnej, uważa go tylko jednak za „żelazną rezerwę", ani rusz [illegible] się pogodzić z jego, jak twierdzi, gruboskórnością.

— Niedawno opowiadałam mu o tym genjalnym Rintintinie, którego słynny głos szczeka jeszcze z za grobu i wie Pan co powiedział?

— Rin-tin-tin, panna Mania mówi o tym co zdarł orla polskiego w Warszawie, niby ten ambasador niemiecki... Ale w gazecie stało napisane o nim von Rin-ten-len. O, ten to umie szczekac...

— I jak tu z takim wytrzymać — skarży się panna Mania.

Ale panna Mania poznała się przecież na plantach z kilkoma akademikami, którzy jednogłośnie uznali, że twarz jej jest w najwyższym stopniu fotogeniczna, że ona, tj. panna Mania, stanowczo się marnuje w swojem otoczeniu, mogąc być gwiazdą — świecącą na ekranach wszystkich kin zagranicznych.

I szczęśliwy traf rzucił jej do rąk ten obszerny dziennik, który ma kilka stron ogłoszeń zawierających najfantastyczniejsze propozycje...

„Do filmu przyjmuje się osoby fotogeniczne wszystkich stanów. Zgłoszenia: „Tępy-Film", Skrytka poczt. 69."

Panna Mania z bijącem sercem napisała list.

Niedługo czekała na odpowiedź.

„Prosimy o przysłanie fotografji i 5 zł. na nasze koszta poczem wyznaczymy Pani dzień do zdjęcia próbnego."

Biedna Mania! Wiele miała kłopotów z wydostaniem tak pokaźnej dla niej sumy. Wreszcie jednak wysłała ją i czeka niecierpliwie odpowiedzi.

Nie upłynął tydzień, gdy Tępy-Film się odezwał...

Panna Mania poszła do szkoły, odbyła próbę.

Sam dyrektor Fikorowicz uznał ją za najfotogeniczniejszą w świecie. Stanowczo zrobi karjerę. Szkoda by się zmarnowała.

Szkoła jego wykona kilka filmów próbnych, aby je wysłać do największych wytwórni w Ameryce, z któremi jest w najbliższym kontakcie... A potem, potem pewna pierwszorzędna rola... Naturalnie film próbny musi kosztować kilkadziesiąt złotych... Co do opłaty za naukę, to tak wybitne talenty są od niej zwalniane. Tylko na te próbne filmy trzeba 85 zł. Jego samego kosztuje 90 zł.

W jaki sposób biedna Mania zdobyła te 85 zł. milczą kroniki.

Dość, że uiściła opłatę i została przyjęta do szkoły filmowej pana Fikorowicza.

Zdjęcia próbne, w których brali udział także inni uczniowie i uczennice, odbywały się w pokoju pana dyrektora.

Tuż przy ścianie umieszczono jakiś dziwny aparat oblepiony czarnym papierem i pokryty czarnem płótnem, z za którego wyglądała lufa szkłem zaopatrzona.

Z boku tego aparatu była korbka, którą pan Fikorowicz własnoręcznie kręcił po uprzednim ustawieniu artystów i nakazaniu im czynienia najrozmaitszych ruchów i gestów.

— Proszę o tragiczniejszą minę, nie tak sztywno... — komenderował.

Pewnego dnia stała rzecz nieoczekiwana...

Gdy właśnie kończono już ostatni akt i film miał być już w najbliższych dniach wysłany do Berlina, do pokoju Fikorowicza, wbiegła mocno zirytowana kucharka...

— Możeby Pan sobie raz coś innego znalazł i nie brał ciągle z kuchni młynka do kawy. — Mówiąc te słowa rzuciła się kobiecina na chlubę wytwórni, ów drogocenny aparat filmowy i zdzierając płótno, wyrwała korbkę, która w przedłużeniu okazała się kompletnym młynkiem do kawy...

W ślad za kucharką wybiegł reżyser i znikł jak kamfora.

Aparat filmowy przy bliższych oględzinach okazał się zwyczajną paczką drewnianą oblepioną czarnym papierem... Naprawdę tragiczne miny mieli uczniowie i uczennice...

* *
*

Na drugi dzień prasa podała wiadomość o aresztowaniu „dyrektora" Fikorowicza.

Ale powracam do panny Mani na której stanąłem.

Za tydzień wyszła jej pierwsza zapowiedź ze swym rezerwowym narzeczonym który jest czeladnikiem piekarskim...

groso

JÓZEF LASOŃ 23



Elegancki Amerykanin z cygarem w ustach, obok niego skromna dziewczynawygladająca na jego sekretarkę. Amerykanin krzyknął coś do szofera i auto ruszyło. Wówczas Javert szepnął do posterunkowego:

— Jechać za nim, dowiedzieć się nazwiska i mieszkania!

Posterunkowy wskoczył do wolnej taksówki i pojechał za Amerykaninem.

Javert idąc do tramwaju usiłował przypomnąć sobie, skąd zna tego eleganta. Twarz Amerykanina mignęła mu z albumu poszukiwanych przestępców.

Javert natychmiast po przybyciu do domu zabrał się do przemiany swojej postaci. Siwa peruka silnie przylegała do głowy, bokobrody były jak rodzone i z zadowoleniem oglądał w lustrze nową swoją postać, dostojnego i poważnego Anglika.

Z urzędu śledczego zadzwoniono. Posterunkowy meldował wykonanie rozkazu.

— Hotel Europejski, sir Hutson z sekretarką. Nr. pokoju 35 i 36.

Dla Javerta było to wystarczające. Machając laską z okularami na oczach, w lśniącym cylindrze wyszedł na ulicę, wsiadł do auta i kazał się zawieść do hotelu Europejskiego.

Usłuszny dyrektor hotelu wprowadził wytwornego Anglika do gabinetu i kiepską angielszczyzną, pytał o życzenie. Javert uśmiechnął się i rzekł w krajowym języku!

— Czy są wolne pokoje obok Nr. 35. —

Dyrektor przejrzał listę, popatrzył podejrzanie na Anglika władającego biegle krajowym językiem i odpowiedział sucho:

— Mógłbym służyć tylko górnym pokojem...

Javert poklepał go po ramieniu:

— Dziedzicu! Znamy się przecież po cholewach.

Hotelarz wytężył słuch i oczy z podziwu, ale Javert podsunął mu swoją legitymację pod nos, który natychmiast ugiął się w pokłonie i z dobrotliwym uśmiechem pokiwał głową.

— To pan komisarz! Nigdybym nie poznał.

— Oto właśnie idzie! Powiada pan, że Nr. 36 ma sekretarka sir Hutsona. Wobec czego zajmę dwa pokoje nad niemi.

— Czy pan komisarz nie sądzi — szeptem zapytał hotelarz — czy nie należałoby wziąść od nich wcześniej zapłatę. W razie czego kto pokryje stratę?

— Proszę mi nie płoszyć ptaszków. Należytość odbierze pan na czas...

Javert szybko rozgospodarował się w pokojach. Opukał ściany i podłogę i przyłożył do podłogi słuchawkę. Służba pokojowa robiła w pokoju Amerykanina porządki i słychać było ich rozmowę.

Był zadowolony z dotychczasowych rezultatów. Trzeba się teraz trochę przejść po Alejach Ujazdowskich i nabrać na wieczór rozmachu. Przeszedł kilkakrotnie aleje, zmęczony siadł na ławce by odpocząć. Obok niego siedział grubas z dzierlatką i przystawiał się do niej. Javert wyciągnął romans angielski i zagłębił się w studjowanie języka, którego dopiero miał początki. Grubas spojrzał na niego niechętnie raz i drugi, zły, że mu przeszkadza w romansie i zapytał o godzinę. Javert odpowiedział po angielsku, że nie rozumie.

Grubas roześmiał się do dzierlatki.

— Anglikus! Nie rozumie po polsku Możemy swobodnie rozmawiać. A zatem moja panno złota pójdziemy na kolację!..

— Mam wieczór próbę! Nie mogę!

— Próbę? To pani aktorka!?

— Nie, jestem uczennicą szkoły filmowej. Wieczór mamy wykłady i próby.

Grubas aparsknął śmiechem:

— Zawracanie głowy! Te szkoły filmowe to łapki na naiwnych. Pani myśli, że nie wiem jak się to robi? Mój przyjaciel robi na tem świetne interesa. Wpisowe, opłaty za kilkumiesięczne wykłady, które wykłada sam właściciel biura i trzy razy w tygodniu fotografia z tyłu, z przodu, z profilu, a zysk z tegoż chowa wspólnik fotograf. Po kilku miesiącach coś niby egzamin, wreszcie spalenie kandydata z fotografji, bo ma twarz nie fotogieniczną, Kawały. Ale ja bym miał dla pani posadę!

— Pan żonaty?

— Tak! Ale mam żonę jaroszkę i bigotkę. Modli się by nie grzeszyć, a pości by nie mieć pokus.

Javert powstał z ławki. Miał ochotę prasnąć przez łeb grubasa, bo cóż mu pozatem zrobić według prawa. Prosił na kolację i dawał dziewczynie posadę....

— Trzeba jechać do „Gastronomji" — zadecydował. — O tej porzę przychodzi tam ta para hypnotyzerów.

Koncert dopiero co, że się rozpoczął i Javert usiadł koło orkiestry by mieć salę na oku. Koło niego przeszedł elegancki dziedzic kłaniając się ubrzejmie. Był to poczciwy Rokita, który przeszedł przez salę i podążył na piętro, by rozglądnąć się wśród gości.

Javert miał dobrego nosa.

Niedaleko niego usiadła para, na którą czekał. Joanna była blada, milcząca i słuchała słów szeptanych jej przez towarzyszącego jej eleganta, Wyglądała jak we śnie uśpiona z otwartemi oczyma.

Hypnotyzer kilkakrotnie spojrzał na Javerta, oceniał go zwrokiem, szepnął coś Joannie, która podniosła oczy, i zaczęła patrzeć na Javerta, a potem zwrok przeniosła poza nim. Kto to!? Ach, to sir Hutson siedzi poza nim i na niego jest skierowane teraz to spojrzenie. Amerykanin bębnił palcami po stole i maczał usta w szklannicy szampana. Joanna uśmiechnęła się do niego. Była w tym śmiechu słodycz rozmarzonego we śnie dziewczęcia. Sir Hutson jak zaelekryzowany podciągnął się na krześle, spojrzał na Joannę i znowu począł bębnić marsza po stole. Na ponowne spojrzenie Joanny poważnie skłonił głową, na co mu odpowiedział ukłonem hypnotyzer. Powstał sir i podszedł jak stary znajomy do nieznajomych.

Javert wytężył słuch, chcąc podsłuchać słowa ich rozmowy. Joanna milczała i sennie patrzyła w twarz przybyłego. Wykręcił się na krześle by lepiej ich mieć na oku, ale ktoś siadający przed nim zasłonił mu widok. Javert zaklął w duszy na intruza, ale przypatrzywszy się mu, uśmiechnął się. Był to poczciwy Rokita w towarzystwie jakiejś świeżo zmobilizowanej damy.

Trójka spożywała kolację, obficie skrapianą szampanem, Joanna ustawicznie popadała w senność, jak morfinista po skończeniu działalności trucizny.

Javert wydobył z kieszeni fotografję poszukiwanego Icka Zysmana porównując ją z twarzą Hutsona.

Na sali było duszno i parno, pot lał się z czoła Javerta. Gorzej bo pod peruką piekło go i swieżbiło, a tu ani podrapać się, ani obetrzeć potu Poczuł równocześnie, że lewy bokobrod odkleja się i zaniedługo odpadnie. Przycisnął go nieznacznie ale eter od potu wietrzał i trzeba było na nowo przykleić bokobrody. — Nie było innej rady tylko przejść do gabinetu i przykleić na nowo ozdoby angielskie. Wyszedł z sali powolnym krokiem przytrzymując bokobrod ręką, jakdyby go bolały zęby. Z ulgą zdjął w umywalni perukę ochłodził głowę, skropił twarz i głowę kolońską wodą, przykleił ponownie przeklęte bokobrody. Ale stracił przytem kilka minut. Zostawił inne potrzeby na później i wkroczył już na pewniaka do sali. Zdumiał się. Stoliczek z trójką był już zajęty przez innych gości, biorących go za porządnie ululanego.

Javert zapłacił rachunek i kazał przez kelnera wywołać Rokitę. Trójka zapadła jak w ziemię. W dodatku gdy zobaczły sennego, ospałego dziedzica Rokitę, omal ze złości nie stargał cennych ozdób twarzy

— Nagle zmorzył mnie taki sen — tłumaczył się Rokita — że nie wiem co się stało. Nie jestem przecież pijany. Nawinęła mi się jakaś dama i znikła. Co się dzisiaj ze mną dzieje?

— Idź pan do djabła szukać wiatru w polu! — zaklął Javert.

— Obejdę wszystkie restauracyjne spelunki panie komisarzu. Gdy natrafię na ich ślad dam natychmiast znać. Gdzie pan komisarz będzie?

— Hotel Europejski! — pożegnał go gniewnię komisarz.

Dziedzic zasapał:

— Ja i tak muszę ich spotkać! Ale co się ze mną stało. Skąd taka senność?

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").



Strzelcy Krakowscy zwyciężają w Narodowych Zawodach Strzeleckich.

VII. Narodowe Zawody Strzeleckie w Poznaniu przyniosły cały szereg pięknych sukcesów reprezentantom Okręgu Krakowskiego, którzy w ciężkiej konkurencji ogólnopolskiej wywalczyli dla Krakowa miejsce przodujące.

Zwycięstwa te są tem pełniejsze, że uzyskane zostały dzięki pełnej poświęcenia pracy całego zespołu, nie szczędzącego trudów i kosztów na wybicie się w umiłowanej gałęzi sportu, mimo dokuczliwych braków w postaci niedostania amunicji na trenningi, braku broni precyzyjnej, pistoletów małokalibrowych i t. p.

Mimo tych braków i mankamentów zespół Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego osiąga świetne rezultaty następujące:

Hejdukówna Irena w strzelaniu Olimpijskiem z pistoletu uzyskuje 94 pkt. na 100 możliwych — I. miejsce i tytuł Mistrza Polski.

W strzelaniu z broni długiej małokalibrowej 841 pkt. na 900 możliwych — I. miejsce i tytuł Mistrza Polski.

W strzelaniu z karabina małokalibrowego dowolnego 1020 możliwych — I. miejsce i tytuł Mistrza Polski.

Zespół, złożony z pp. Pańkowa Mikołaja, Hejdukównej Ireny, Hejduka Bronisława i Kolessy Zbigniewa uzyskuje Mistrzostwo Związku Strzeleckiego i III. miejsce w ogólnej klasyfikacji z wynikiem lepszym od Rekordu Polski ulegając nieznacznie Zespołom Wojsk. kl. sport. „Legja" z Warszawy i M. S. Wojsk. (strzelanie z karabina małokalibrowego dowolnego).

W tejże konkurencji zawodnicy krakowscy zajmują miejsca I, III, IV i V. w Mistrzostwie Związku Strzeleckiego. I. Pankow Mikołaj — 1073 pkt. na 1200 możliwych (V-te miejsce w ogólnej klasyfikacji), III. Hejduk Bronisław — 1062 pkt. (IX-te miejsce w ogólnej klasyfikacji i t. d.)

Pozatem tenże sam zespoł ustanowił nowy rekord Polski, zajmując I-sze miejsce w strzelaniu z karabina małokalibrowego leżąc, z wynikiem 1912 pkt. na 2000 możliwych) poprzedni rekord 1888 pkt.), przyczem wszyscy członkowie zespołu uzyskali Odznaki Strzelców wyborowych następującemi wynikami:

Kolessy — 387/400 pkt. Rekord Polski wyrównany. Hejduk — 383/400 pkt. Pankow — 382/400 pkt. Hejdukowna — 380/400 pkt. Milewski — 380/400 pkt.

Widocznie wyrównanie i świetne wyniki całego zespołu pozwalają przypuszczając, że wyniki te polepszą się jeszcze w przyszłości i nowych wawrzynów zarówno Związkowi Strzeleckiemu, jak i Krakowowi przysporzą.

Ligowcy w walce o punkty.

W najbliższą niedzielę zostanie rozegranych 5 meczów ligowych, które będą miały poważne znaczenie dla ukształtowania tabeli ligowej. W Krakowie gra **Wisła-Warta**, sędzia p. Rettig, w Łodzi **Ł.K.S-Pogoń**, sędzia p. Brzeziński, w Warszawie **Warszawianka-Garbarnia**, sędzia p. Wardeszkiewicz, w Siedlcach **22 pp.-Legja**, sędzia p. Dr. Lustgarten i we Lwowie **Czarni-Ruch**, sędzia p. Gulicz.

Wisła w meczu z Wartą będzie musiała wykazać, że porażka z Ruchem na Śląsku była przypadkowa. Mecz Wisła-Warta w pierwszej rundzie rozegrany w Poznaniu zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 8:3, to też Wisła będzie pragnęła zrehabilitować się przed swoją publicznością i rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść.

W Łodzi Ł.K.S. gra z Pogonią. W razie zwycięstwa Ł.K.S. który zwłaszcza na swoim terenie i przy swej publiczności jest bardzo groźny, Pogoń będzie miała tylko nikłe widoki na zdobycie mistrzostwa.

W Warszawie Warszawianka gości Garbarnię. Mimo, że krakowianie ubiegłej niedzieli przegrali w Krakowie z Legją, liczymy, że powyższe zawody rozstrzygną na swoja korzyść.

W Siedlcach spotykają się dwie drużyny wojskowe 22 pp. z Legją. Faworytem powyższych zawodów jest Legja która bez trudu powinna zdobyć dwa punkty.

Ostatni wreszcie mecz odbędzie się we Lwowie, gdzie Czarni grają z Ruchem. Do Lwowa zjeżdża Ruch opromieniony świetnem zwycięstwem nad Wisłą, to też powyższe zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, zwłaszcza że Czarnym jeszcze grozi spadek z Ligi dość poważnie, to też będą się starali zdobyć punkty potrzebne do usunięcia się ze strefy zagrożonej.

Podajemy tabelę mistrzostw p. n. kl. c.

Grupa I.

1. Kabel	gier 16	pkt. 29	stos. br.	65:13
2. Łagiewianka	„ 16	„ 21	„ „	36:21
3. Prądniczanka	„ 16	„ 20	„ „	2[illegible]:19
4. Maraton	„ 16	„ 19	„ „	24:18
5. Warna	„ 16	„ 15	„ „	25:27
6. Borek	„ 16	„ 13	„ „	29:39
7. Gwiazda	„ 16	„ 8	„ „	16:35
8. [illegible] T. S.	„ 16	„ 6	„ „	10:38

Grupa II.

1. Wieliczanka	gier 12	pkt. 21	stos. br.	34:10
2. Orion	„ 12	„ 17	„ „	30:13
3 Związek Strzel.	„ 12	„ 13	„ „	23:30
4. Switezianka	„ 12	„ 10	„ „	29:23
5. Sokół	„ 12	„ 9	„ „	18:19
6. Strzel. (Niepoł.)	„ 12	„ 9	„ „	19:36
7. Ari Wieliczka	„ 12	„ 5	„ „	15:37

Tabelkę grupy III i IV podamy w następnem Nr.

Wyniki najmłodszych tenisisistów

W dniu wczorajszym został zakończony turniej tenisowy dla chłopców do podawania piłek, urządzony przez AZS. krakowski. Jak już pisaliśmy młodzi ci adepci sportu białego nie grali zwykłemi rakietami, tylko w kształcie podobnemi do nich deskami. Wyniki są następujące: W grze pojed. I. miejsce zdobył 16-letni Bas bijąc w finale swego kolegę po fachu Molaczyka 6:3, 6:2, 6:1. W grze podwójnej, I. m. zdobyli Grotyński i Brożek, Bas za zwycięstwo otrzymał od organizatorów tego turnieju piękną rakietę.

Wyścigi motocyklowe na torze Cracovi grożą wypadkami.

Huk motorów zabrzmi w sobotę i niedzielę na martwym dotychczas torze Cracovi. Do nieco spóźnionych tych zawodów zgłosiło swój udział kikunastu jeźdźców z całej Polski. Przeważna część zawodników z poza Krakowa oraz kilku lokalnych motocyklistów nie jest dokładnie obeznana i należycie zjeżdżona z trudnymi wirażami naszego toru. Zachodzi zatem uzasadniona obawa, iż dojdzie do zderzeń i wypadków podczas tych zawodów. Ze względu na znaczną chyżość jaką tor krakowski dopuszcza, jest rzeczą wskazaną by organizatorowie do zawodów tych dopuścili wyłącznie motorzystów obeznanych dokładnie z torem.

Unja — Olsza

W niedzielę odbędą się zawody o wejście do „A" klasy pomiędzy Unją a Olszą.

Początek powyższych interesujących zawodów o godz. 10'15 na boisku „Unji" przy ul. Płaszowskiej 23.

Kaperowanie bokserów

Polski Związek Bokserski prowadzi dochodzenia przeciwko kpt. związk. śl. O. Z. B. p. Dyrdzie, pod zarzutem kaperowania zawodników. Sprawa ta ze względu na osobę kapitana związkowego, budzi w sferach pięściarskich niezwykłe zainteresowanie.

Rozwój pięściarstwo w Polsce

W chwili przeniesienia Polskiego Związku Bokserskiego do Poznania, Związek liczył 1326 zgłoszonych pięściarzy, 7 okręgów i 61 klubów. Dziś zrzeszonych jest 4497 pięściarzy w 87 klubach i 10 okręgach. Zaznaczyć jeszcze musimy, że w ciągu tak krótkiego czasu PZB. z siedzibą w Poznaniu zdołał nawiązać stosunki z Włochami, Francją, Szwecją, Finlandją i Danją.



Przypowieść o p. Górce.

Kiedy z jednym przy stole żółtobrzuchem siedzę,
Peda, że bez ogórka nic nie weźmie w gębę,
Wtem ktoś z pijanych rzecze: „Nie płać panie Górka",
Chlust go w pysk. „A toż musisz wziąć i też ogórka".

Wespazjan Kochowski (Fraszki)

O pannach

Panna, gdy panną, miewa anielską naturę;
Szedłszy za mąż, jeżową wdziewa na się skórę.

Wespazjan Kochowski (Fraszki)

Kradzież literacka.

Ktoś z Rasyna, z Woltera, co rok wiersze kradnie
I za swe własne sprzedaje w stolicy;
Wszystko to jednak uchodzi mu składnie.
Bo cóż mu mogą mówić nieboszczycy?

Na doktora.

Chce ci grzechu oszczędzić, twyh lekarstw nie piję,
Lepiej że mnie choroba niż doktór zabije.

Wszyscy równi od Adama

Gdy Ewa kądziel przędła, Adam ziemię kopał,
Kto tam był szlachcic wtenczas i kto komu chłopał?
Tak Adam gdy nam ojcem, Ewa gdy nam macią,
Wszyscyśmy sobie równą z tych rodziców bracią.

Wespazjan Kochowski (Fraszki)



Żona: Znowu tak późno przychodzisz? Już jest północ!
Mąż: Nie szkodzi. Gdybym został w domu, byłaby też północ.



— Dlaczego masz tyle mydła na głowie?
— Bawię się w polityka.



— Czy przeraziła się pani bardzo, ujrzawszy wypływający mózg męża? —
— Naturalnie. Nie przypuszczałam nigdy, że on ma mózg. —



— Teraz, Jasiu módl się!
— Dlaczego? Przecież nic nie zbroiłem.

A to ci szopa.

Lekarz: Wiele godzin pan sypia dziennie?
Pacjent: Najwyżej dwie.
Lekarz: To stanowczo za mało na dobę.
Prócz tego w nocy sypiam 8 godzin.

Ojciec: Cóż to smarkaczu znowu palisz mój tytoń?
Syn: Przepraszam bardzo jest to tytoń matki. Jest lepszy i więcej mi smakuje.

Pacjent: Panie doktorze jestem tak słabego zdrowia, że mogę się już zaziębić, gdy patrzę, jak stygnie moja kawa podczas śniadania.

Pan (do służącej): Jak długo to trwa Marysiu aż mi przyniesiesz list, już napewno cały przeczytałaś!
Marysia: Co znowu? Czy to że pański brat zbankrutował, a ojciec złamał nogę może mnie cokolwiek interesować?

— Ten łotr, który się ożenił z pańską córką uczynił to tylko w tym celu by spłacić swoich dłużników.
—Czemu więc nie doniósł mi Pan o tem przed ślubem?
— Ja jestem właśnie jego głównym dłużnikiem.

Pan (do pokojówki): Co to za list pisałaś?
Pokojówka: Do ojca mojego dziecka
Pan: A więc to cyrkularz.

Krakowianie! Czytajcie i popierajcie Kurjerka Krakowskiego!

Kurjerek Krakowski jest jedyną dziesięciogroszówką wychodzącą w Krakowie.
Kurjerek Krakowski jest redagowany i drukowany całkowicie w Krakowie i tak w redakcji jak w administracji i w drukarni zatrudnia wyłącznie pracowników z Krakowa.
Kurjerek Krakowski nie ma nic wspólnego z dziesięciogroszówkami importowanemi z zewnątrz (Łodzi, Warszawy i t.p. i jest dziennikiem rdzennie krakowskim.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu **2·50**. Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo. **Telefon 17-6-17.**

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.